

SIŁA ODRADZAJĄCA ŚWIAT

Inż. ROMAN PIOTROWSKI

Minister Budowy Miast i Osiedli

Wspaniały dar przyjaźni

CZERWIEŃ, sztandarów robotni-
czych tryśka dźwiżyć świat. Brzmie
rozbrzmiewa na wszystkich konty-
nentach we wszystkich językach
świata bojowa pieśń ludzi pracy,
walczących o socjalizm, o wolność,
o pokój.

Gorąco, namacalnie czujemy w
dniu 1 Maja — w to wiosenne świe-
to klasy odradzającej ludność —
potęgę IDEI, która spłotem brater-
stwa ogarnęła ludzki ród.

62 lata temu po raz pierwszy uli-
ce miast świata — a była wśród
nich Warszawa! — zakwitły majową
rewolucyjną czerwienią. Idea socja-
lizmu wobec opancerzonych żandar-
merii i wojskiem państw kapitali-
stycznych wydawała się wówczas
bezbronna i słaba ludziom krótko-
wzrocznym. Nawykliw do patrzenia
wyłącznie na to, co obrosło już sta-
rością, a nie na to, co się — młode,
nowe, zwycięskie — rodzi i rośnie.

OPARTA na ścisłej marksistow-
skiej wiedzy o prawach rozwoju
społecznego, głęboko zgodna z pra-
wami tego rozwoju, idea socjalizmu
zawładnęła umysłem i sercem mas
pracujących, milionów wydziedzicz-
onych i uciskanych, których dręczył
głód — i z tą chwilą stała się siłą
materialną. Siłą znacznie potężniej-
szą od władzy wyzyskiwaczy, obwa-
rowanych najbrutalniejszym nawet
aparatem ucisku fizycznego i moral-
nego.

Bo siłą wyrastającą z idei wiecznie
żywej. Z idei, którą żywi miłość do
prostego człowieka. Z idei wyzwolen-
nia człowieka. Z idei braterstwa na-
rodów.

Wielka Październikowa Rewolucja
Socjalistyczna nadała tej idei kształt
konkretny. Pierwsze w dziejach
ludzkości państwo robotników i chło-
pów — Związek Socjalistycznych Re-
publik Radzieckich — stało się nie-
gasnącą pochodnią, która, rozplomie-
niając marzenia i dążenia proletariatu
z całego świata, wskazywać poczę-
ła ludzkości drogę w przyszłość, drogę
w socjalizm, drogę w epokę komu-
nizmu.

I kiedy dziś — w 62 lata od
pierwszej manifestacji Pierwszomajo-
wej, którą kapitaliści, władający
wówczas całą kulą ziemską, usiłowa-
li strącić, rozstrzelać, zadławić —
kiedy dziś rozejrzemy się po świecie,
co ujrzemy?

UJRZYMAMY 1/2 globu — 800 milio-
nów ludzi — już wolną od wia-
dzy kapitalizmu. Ujrzemy, jak we
wszystkich tych państwach socjalizm
wyzwolił nieznaną dotychczas w
dziejach energię twórczą. Ujrzemy,
jak Kraj Związki Socjalistycznej
przeobraża przyrodę i pod przewo-
dem Partii Lenina — Stalina buduje
gigantyczne i pokojowe budowle komu-
nizmu: kanały, spinające bieg od-
ległych i wielkich rzek; elektrownie
wodne; sieć irygacyjną, nawadniającą
wczorajsze pustynie i stepy. Ujrzemy
we wszystkich krajach, budują-
cych socjalizm, wielkie i pokojowe
budownictwo. Ujrzemy rozmach
tworczy naszej ojczyzny.

W krajach zaś zależnych od kapita-
lizmu ujrzemy ogromny wzrost
walki narodowo-wyzwolenczej, prze-
kształcającej te kraje z rezerwy im-
perializmu w sojusznika obozu po-
koju i postępu. Ujrzemy, jak prze-
kroczywszy Himalaje, idea komunizmu
mobilizuje do walki drugi po
Chinach wielki naród Azji — Indie.
I ujrzemy wreszcie w samych kra-
jach kapitalistycznych ocean robot-
niczych, rewolucyjnych sztafardów,
pod którymi manifestują tam dzisiaj
miliony naszych braci w pracy i
walce.

Miliony, dziesiątki milionów ludzi,
złączonych z nami, jakimkolwiek by
mowili językiem i jakimkolwiek by-
łyby kolor ich skóry, tą samą ideą,
tą samą wolą walki o socjalizm, o wol-
ność, o pokój — manifestują dzisiaj
współ z nami.

JAKŻE się skurczył i zmalał — od
roku 1890, od pierwszego Świata
Majowego klasy robotniczej, w ciągu
życia zaledwie jednego pokolenia —
jakkę się skurczył i zmalał świat ka-
pitalizmu! Świat wyzysku i panowa-
nia bogatych pasożytów, świat kry-
zysów i bezrobocia, świat imperiali-
zmu i wojen.

Skurczył się i zmalał, ale bynaj-
mniej przez to nie przestał zagrażać
ludzkości. Przeciwnie. Im potężniej
promieniuje idea socjalizmu; im
oczywistsza staje się wyższość socja-
lizmu i gospodarki planowej nad
starczym kapitalizmem, rozdieranym
nieuleczalną sprzecznością między
zbiorowymi formami wytwarzania a
prywatną własnością środków pro-
dukcji; im bardziej zaostrza się we-
wnętrzny, śmiertelny kryzys kapita-
lizmu — tym bardziej rośnie jego lu-
dobójcza wściekłość.

Amerkańscy magnaci finansowi,
ci niepoprawni naśladowcy Hitlera,
gotują — do spółki z hitlerowskimi i
japońskimi ludobójcami i z pomocą
podkomendnej reakcji „płn - atlan-
tyckiej” — nową „krucjatę” w imię
zaprowadzenia wiadomego „nowego
ładu” w Europie i Azji.

Wskrzyszając neo - hitlerowski
Wehrmacht pod wodzą starych gene-
ralów hitlerowskich, amerykańscy
imperialiści przysięgają, że robią to
w „obronie wolności”. Dokonując be-

stiańskich mordów w bohaterskiej,
walczącej o prawo do życia Korei,
amerykańscy siewcy dżumy wołają,
że robią to w imię „obrony poko-
ju”.

WSZYSTKIE niezmordowane wy-
siłki ZSRR, zmierzające do wy-
gaszenia ognisk konfliktów i wojen
— propozycja zakazu bomby atomo-
wej i broni bakteriologicznej; ogra-
niczenie zbrojeń i zawarcie paktu
pokoju 5 wielkich mocarstw; zawar-
cie traktatu pokojowego z Niemcami
i utworzenie zjednoczonego, szczerze
demokratycznego i pokojowego pań-
stwa niemieckiego; natychmiastowe
i całkowite zaprzestanie działań wo-
jennych oraz zawarcie rozejmu i po-
koju w Korei — wszystkie te wysiłki
i inicjatywy radzieckie imperiali-
zm amerykański odrzuca lub usiłuje
utopić w przewlekłych i brudnych
gierkach i maniużach gen. Ridgway’a
— kate Korei, oprawcy kobiet i
dzieci koreańskich, zbrodniarza od-
powiedzialnego za zastosowanie bro-
ni bakteriologicznej — „wodem sił

zbrojnych paktu atlantyckiego”, ame-
rykańscy podpalacze świata usiłują
wzmocnić narodom, że polityka zbro-
jeń, awantur i szantażu służy „obro-
nie pokoju”.

Ale masy ludowe na całym świe-
cie wiedzą, że droga do pokoju nie
wiedzie przez przygotowywanie woj-
ny.

Toteż jak płomień szerzy się — w
Europie, Azji, Afryce i nawet na sa-
mym kontynencie Ameryki — niena-
wić narodów do imperialistów ame-
rykańskich, do organizatorów nowej
rzezi światowej, do morderców naro-
dów koreańskiego i dlatego ciągle
niepowodzenia spotykają politykę
imperialistów w Europie, w Azji, na
Bliskim i Środkowym Wschodzie
oraz w Afryce Północnej.

Wola narodów, których świad-
mość nieustannie mobilizuje obóz
pokoju i socjalizmu, staje w poprzek
zbrodniczym planom kapitalistycz-
nych podpalaczy świata.

OSŁAWIONA „polityka siły” — któ-
rą amerykańscy imperialiści w

pełni stosują od blisko dwóch lat w
Korei, poniosła haniebne bankru-
ctwo. Amerykańscy spakobiercy
Hitlera spróbowali tedy zbrodniczą po-
litykę podeprzeć ludobójczą bro-
nią bakteriologiczną. Spotka ich sro-
gi zawód: zmobilizują przeciw sobie
jeszcze potężniejszy gniew ogromnej
większości świata. Usłyszą go dzisiaj
w pierwszomajowych manifestacjach
na całej kuli ziemskiej.

Nie! Nikt i nie nie uspi woli naro-
dów, zdecydowanych ująć w
swe ręce sprawę zach-
owania pokoju i
bronii jej do końca.

I jeśli Stalin, organizator tej wiel-
kiej i powszechnej mobilizacji, za-
gradzającej drogę wojnie, stwierdził
niedawno, że groźba trzeciej wojny
światowej nie jest dziś bliższa, niż
przed dwoma lub trzema laty — to
dziś jest tak dzięki tej właśnie mo-
bilizacji, dzięki światowemu ruchowi
w obronie pokoju, dzięki nieustanne-
mu i szybkiemu wzrostowi potęgi

(Dalszy ciąg na str. 2)



WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

Pieśń majowa

Znasz ty Warszawę oblicze,
jej nieśmiertelne piękno,
gdą zdawało się, że serce jej pękło,
a ono świeciło nierzem-
uoli, nadziei, męstwa,
nieśmiertelne czynu?
Czł. ona — posąg zwycięstwa —
waga własnym ruinom!

A znasz ty Łódź oblicze,
Łódź złej, robotniczej,
groźnej, uparte, zacięte
w walce o chleb, o warsztat
o godność, o bruki miasta,
o prawo człowieka święte?
Ona jest pracy posągiem!
Patrz — ręce kominów wyciąga.

Znasz ty Zagłębie potęgę,
Śląsk, co jak krater dymy?
Patrz: na okryty w Gdyni
ładują węgiel!

Rośnie kraj Skrzyżnia wyciągi
Z ruin podnoszą się miasta.
Płyną okręty Pędzą pociągi.
Dzień nam roboczy nastąpi!

Przeżył dziś o poranku majowym
podzieliłmy się dobrą słowem,
pójdziemy, radości i proci,
czerwienią sztafardów skrzydlatych
sercami drogę wyznaczając
tej, co za krew nam zapłaci —
Wolności!

z taką radością, z taką miłością i du-
mą przez każdego Polaka. Dlatego
tak serdecznie przyjęli mieszkańcy
Warszawy nową trasę W-Z, nową
Marszałkowską, nową Wolę, nowy
Plac Dzierżyńskiego, nowy Żerą.
Dlatego tak łatwo, tak szczerze i
głęboko żyli ze warszawiakami z tymi
nowymi elementami miasta i dlatego
jako swoją przyjęła klasa robotnicza
te nowopowstałe stolicę.

TYM częściowo powstającym frag-
mentem nowego miasta brak
jednak części centralnej, spinającej
je jak kłamię i wieniącej całość
stolicy.

Śródmieście na skalę nowoczes-
nego miasta Warszawa dotychczas nie
miała. Jasne jest, że niedostatek ten
musi być usunięty, przy czym środek
Warszawy musi dostać oprawę
godną stolicy naszego państwa i od-
powiadającą wielkością i rozmachem
wielkości już przebudowanych dzie-
licz.

Budowniczo stolicy zdawali so-
bie sprawę z powagi zadania i ogra-
nionemu wysiłkowi, jakiego wymaga takie
przedsięwzięcie. Zdawali sobie spra-
wę z trudnością, którą wynikała z
dla gwałtownie rozbudowującej się
gospodarki narodowej. Zdawali się,
że budowa śródmieścia nie będzie
mogła być zrealizowana w Planie
6-letnim. I w tym trudnym dla War-
szawy momencie przyszedł nam, jak
już tyle razy przedtem z braterską
pomocą Zw. Radziecki, składając z
całą bezinteresownością wspaniały
dar — Pałac Kultury i Nauki.

Projekt szkieletowy tego gmachu, zło-
żony przez architektów radzieckich i
zaaprobowany przez Rząd Polski,
jest dowodem doskonałego poziomu
twórczości architektonicznej jego au-
torów, a zarazem świetnie wypełnia
zadanie znalezienia właściwego wyra-
zu dla centrum Stolicy.

PROGRAM stanowiący o treści
gmachu, opracowany przez pol-
skie władze, wyraża w sposób jasny
i zdecydowany to, do czego dąży i w
co wierzy głęboko naród polski w
swym wielkim wysiłku budowy so-
cjalizmu. Treść ta, na wskroś poko-
jowa i humanistyczna, ma za cel kul-
turę, naukę i służbę młodzieży, a
więc przyszłemu pokoleniu, które po-
dejmie i poprowadzi dalej nasze dzie-
ło doskonalenia człowieka. Kultura i
nauka, te najwyższe dobra ludzkości,
które dopiero w naszym ustroju sta-
ły się naprawdę realnie dostępne dla
robotników i chłopów, wysuwają się
na czoło rozwiązania urbanistyczne-
go nowej Warszawy. Udział młodzie-
ży mówi o skierowaniu w przyszłość
całego wysiłku narodu budującego
swą stolicę; nie chce utrzymania kur-
czowo stanu dnia dzisiejszego, lecz
praca z myślą o przyszłości, ożywo-
na niezachwianą wiarą w postępek i
doskonalenie się życia ludzkiego.
Dlatego smiało można powiedzieć, że
podstawą ideologiczną treści gmachu
jest wielkość, wzniosłość i radość.

Trzeba stwierdzić, że złożony nam
przez architektów radzieckich i zna-
ny już wszystkim z reprodukcji
projekt pałacu wyraża w sposób do-
skonale w swej formie zewnętrznej
treść wewnętrzną założeń programo-
wych.

Jeśli nawet pominiąć zgodnie z ży-
czeniem samych autorów projektu,
architektoniczne szczegóły rozwiąza-
nia plastycznego, to ująć należy
bezsprzeczną wielkość kompozycji
prześtżennej, wielkość mierzoną nie
tylko ilością metrów sześciennych i
wysokością budowli, ale wielkość i
rozmach wkomponowania gmachu w
otoczenie i sylwetkę całego miasta.

Wzajemny układ, zharmonizowanie
wnętrz i zespolecie w jednolitą ca-
łość oddzielnych części budynku,
słusznie architekci polscy określili w
czasie dyskusji nad przedstawionym
projektem, jako rozwiązanie klasycy-
czne, a więc doskonałe, wzniosłe.

A wreszcie w sylwetce swej gmach
posiada takie bogactwo i lekkość, że
mimo swego ogromu wywołuje w
patrzącym wrażenie wesela, radości
i potwierdzenia piękna życia.

W WYPowiedziach swych ar-
chitekci polscy, mówiąc o wy-
razie plastycznym Pałacu Kultury i
Nauki, podkreślali zbieżność odno-
szonego wrażenia z reminiscencjami
budowli Krakowa, Poznania, Zamo-
ścia. Nie wskazywali jakiegokolwiek
konkretnego podobieństwa czy powtórze-
nia określonych form, ale mówili o
ogólnym nastroju wyrazu plastycz-
nego. Jest to najlepszym dowodem,
że kompozycja gmachu w swym uję-
ciu posiada cechy charakterystyczne
dla polskiej architektury.

Tak więc projekt przy całej swej
nowości, wynikającej z potrzeb okre-
ślonych nowymi warunkami ustroju
społecznego, z nowych zadań i nowej
skali życia narodu, związany jest
swym zewnętrznym wyrazem, swą
formą z wielowymiarowym dorobkiem pol-
skiej twórczości architektonicznej i
stwarza w niej nowy etap rozwojo-
wy.

Szczegółowy architektoniczny zarówno
zewnętrzny jak i wewnętrzny związek do-
datkowo ten budynek z lokalnym
tłem architektury warszawskiej,
sprawiając że centrum stolicy przy
swym nowym ogólnopolskim charak-
terze będzie miało specyficzny war-
szawski wyraz.

TADEUSZ JACKOWSKI

SZKICE WARSZAWSKIE

NIEDAWNO dyskutowaliśmy w gronie przyjaciół nad felietonem wybitnego pisarza, który bardzo pięknie mówi o Warszawie, o prawdziwych warszawskich przemianach. Jeden

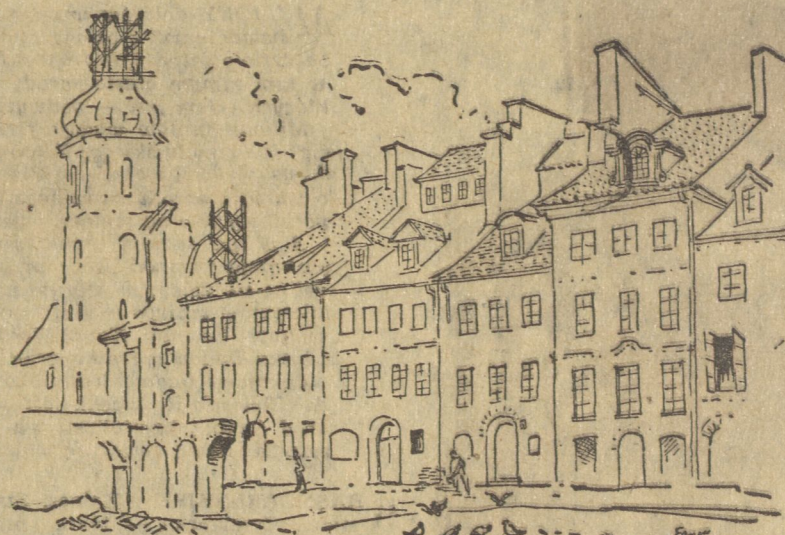
myślał z niejaką satysfakcją o niedolności i maniackim uporze łgarza z „Głosu”, zapędzonego w ślepe uliczki niepoprzedzonych kłamstw. Jakże nieudolnie się występuje na-

Przystanąłem pod otwartym oknem, przez które wychylała się niemłoda już kobieta o gładko zaczesanych włosach, odziana w czysty fartuch. Strofowała dzieci, bawiące się w piasku. Starsza kobieta, obywatelka Kwiatkowska — jak się okazuje żona malarza pracującego na pobliskiej budowie — skarży się na straszne urwanie głowy z tymi dziećmi, bo brudzi się to w piasku jak nieboskie stworzenie. Szczegółem, przedszkole ruszy do września. O, proszę, widać że stąd, to ten ładny, żółty budynek o szerokich oknach.

Kobiety po ukończeniu porannego sprzątania są skore do rozmowy, więc obywatelka Kwiatkowska opowiada o pewnym wydarzeniu, w którego wyniku zniknęły obydwa stare baraki, a i cała budowa osiedla ostrzeżenie ruszyła.

— Przyjechał przed południem — mówi — i zaczął chodzić po barakach, ludzie go otoczyli i skarżyli się, że o nich zapomniano, że nie po ludzku mieszkają. Prezydent każdego wysłuchał, a już najbardziej dziećmi się zajmował. Patrzyłam na niego i myślałam, jaki on prosty i przystępny. Nasz człowiek.

Wkrótce potem ludzi z baraków przeniesiono do nowego domu na Obozowej, gdzie mieszkają przyzwyczajeni. Mieszkania mają słoneczne i wygodne. A wszystko dlatego,



Pokolenia malarzy, poetów, pisarzy składają Starówce hołd swą sztuką. My składamy hołd budowniczym socjalistycznej Warszawy za wskrzeszenie starego piękna, widocznego chociażby w tym fragmencie ulicy Piwnej.

weowości i jakby nieco klermaszowego nastroju. Wiele domów opłata siatka rusztowań, wyrastając w smukie, strzeliste dachy, ożywa barwa starych fresków. Zdumiewający i wzruszający zarazem jest pletyizm i szacunek budowniczych socjalistycznej Warszawy dla starego piękna, dla historii, tradycji zakreślonej w rozbitej Starówce. Kładąc po małych uliczkach, stając na odnowionych murach obronnych, do których trzeba było produkować specjalną cegłę, spotkacie się z przykładami tego pełnego troski szacunku dla starych kształtów, dla tego wszystkiego, co Warszawa szczególnie umiłowiała, czemu pokolenia pisarzy, poetów, malarzy składają nieśmiertelny hołd swą sztuką.

Nie trzeba chyba dodawać, że stało się to możliwe tylko poprzez zmiany, które Polska przeszła. Czyżby jakiegokolwiek inny ustrój zdobyłby się na wskrzeszenie tych straszliwych ruin, czy jakiegokolwiek kapitalista inwestowałby kapitały tylko po to, by wrócić do Warszawy jej piękno Szerokich i Wąskich Dunajów?

Patrzyłem z zazdrością na ręce Fangora, kiedy lekkością pociągającymi piórką odtwarzał urok ulicy Piwnej. Naprawdę murarze uzupełniali fragment jakiegoś zabytkowego muru. Rece murarzy Starego Miasta są rękami artystów odbudowy. Nic dziwnego, że pracując tu ludzie specjalnie uzdolnieni. Dzięki nim Fangor może rysować przedzielną, pełną zabytkowego uroku uliczkę. Po powrocie ze Starego Miasta dowiedziałem się, że kilku moich przyjaciół otrzymało przydziały mieszkaniowe właśnie na Piwnej. Należeli oni do tych, „którzy stracili poprzednio siedzibę i ogniska domowe”.

Żyjemy w czasach bujnego i wszechstronnego rozwoju wszelkich dziedzin kultury. Co dzień śledzić możemy olbrzymie zainteresowanie dla wszelkich form sztuki, szczególnie dla sztuki teatralnej. Ilość warszawskich teatrów jest jeszcze zbyt

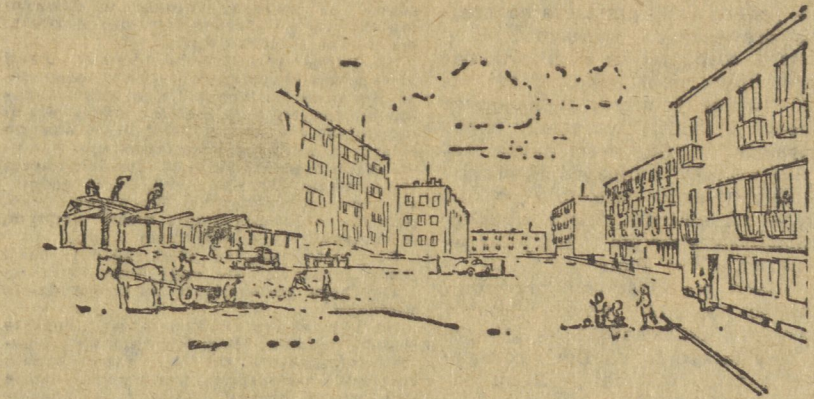
mała, aby głód ten nasycić. Harmo-
nizmy rozwój miasta i to uwzględ-
nił.

Na ulicy Próchnika na Żoliborzu oglądamy budowę nowego teatru, kształtną rotundę wyrastającą z piaszczystych wykopów. Teatr ten, dla 800 widzów, w tym roku rozpocznie przedstawienia. Żoliborz, dzielnica odległa od centrum, uzyskała więc własną, wygodnie umieszczoną salę teatralną.

A mieszkańcy Waszyngtonu, stolicy St. Zjednoczonych, nie mają ani jednego stałego teatru. Oczywiście, to zagadnienie nie było tematem ani jednej audycji „Głosu Ameryki”. Szacunek dla kultury, potrzeby kulturalne zaspokaja się wizerunkiem Mony Lisy, która służy jako nalepka na butelkach od piwa, lub zawładami w bicie się po twarzy.

Pasjonujące, pełne najpiękniejszych barw życia są warszawskie pejzaże. Każdy dom lub ulica, woja i pracą ludzką wskrzeszona, jest widomym znakiem, widomym symbolem pokojowego, pełnego myśli o szczęściu człowieka — rozwoju naszej ojczyzny. Warszawa, jej pejzaże, niech nam codziennie przypominają, jaką wagę ma walka ludzkości o pokój, który jest przecież sprawą osobistego szczęścia i rozwoju każdego z nas.

Tadeusz Jackowski



Wszystko, co stare opiera się, lecz idzie w gruzy. Stare baraki na Kole nikną pod młotami robotników. Wyrośnie tu piękne osiedle.

z dyskutujących wyraził pogląd, że felieton był właściwie nie na czasie, że przypominał nieco mobilizowanie żołnierzy po zwycięskiej bitwie, ponieważ nikogo w Polsce nie trzeba już zdobywać dla sprawy warszawskiej. Istotnie nie ma w Polsce człowieka, a już na pewno nie ma takiego człowieka w Warszawie, którego zadziwiający rozwój stolicy nie rzucałby się jaskrawo w oczy. Pod tym względem byliśmy jednego zdania.

W kilka dni później „Głos Ameryki” z właściwym sobie wyczuciem rzeczywistości polskiej nadał komentarz któregoś z nowojorskich warszawiaków pt. „Kilka uwag o tym, jak komuniści robią wiele hałasu o nic”. Przytaczam ten komentarz jako pierwszy ze „Szkieł warszawskich”.

„W Polsce pod rządami komunistów nie ma żadnego postępu gospodarczego, żadnego rozwoju, jest tylko zastój, zastoje. Buduje się mniej, niż przed wojną, tak mało w istocie, że nie wystarczy na dostarczenie dachu nad głową dla przystoju ludności. Cóż dopiero dla tych, którzy stracili poprzednie siedziby i ogniska domowe. Na odcinku budowlanym komuniści sami przyznali się zatem do zupełnej nieudolności, która jaskrawo rzuca się całej ludności w oczy.”

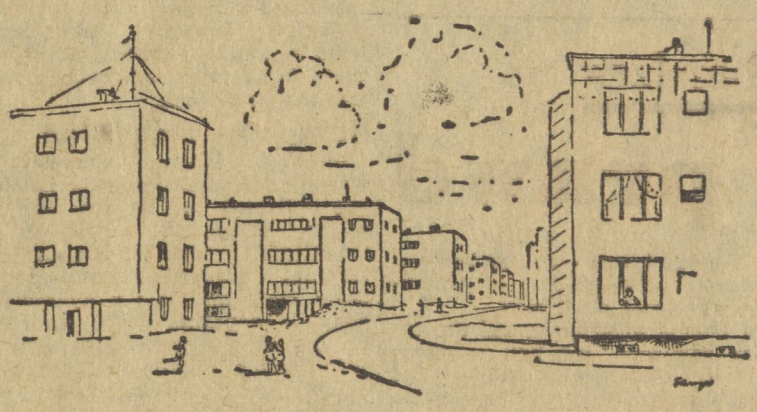
Róg Leszna i Nowotki. Zaraz dalej otwierają się haldy zgłusz, jakich zapewne nie znała Kartagina, gdy Scypion kazał jej zarozać. To ruiny getta. Na lewo spływa Muranów tarasami, szerokimi schodami na wypięganym trawniku, gdzie stoi słiczna, lekka w kształcie fontanna. Muranów patrzy równymi prostokątami okien na Trasę W-Z. Dzień jest ciepły, więc okna są otwarte i powiewają w nich firanki. Na tarasach dzieci bawią się w grę zwaną, nie wiadomo dlaczego „niebo i piekło”, jak to wszystkie dzieci na świecie. Myślę o dzieciach skaczących na jednej nodze wśród rymszków Eastendów w Londynie i w zadruchu przedmieść Nowego Jorku. Dzieci na tarasach jest tam mało, podobnie jak niewiele jest właścicieli pałaców.

Kiedy Wojciech Fangor pracownicę rysował skrzydło Muranowa, a ja zerkalem mu przez ramię, podeszła matka znajoma, spojrzela na rysunek, na trawnik, na tarasy i odchodząc powiedziała: — Dobrze jest mieć interesy w różnych częściach miasta. Dawno tu nie byłam. Nadzwyczajnie się wszystko zmienia. Dosłownie w oczach.

Odeszła uśmiechnięta. Patrząc na Muranów, na jego ogrom, na zamieszkałe już budynki—

szym wrogom! Jakże nieudolne są te kłamstwa!

Dzielnica, mająca nazwę Koło, jest zachwycająca. Sznur nowych domów, do których pasuje najlepiej bardzo już w Polsce oklepany zwrot — jasne domy. Przyjechalśmy na nowe osiedle, wynurzające się białą ścian z piaszczystych wykopów.



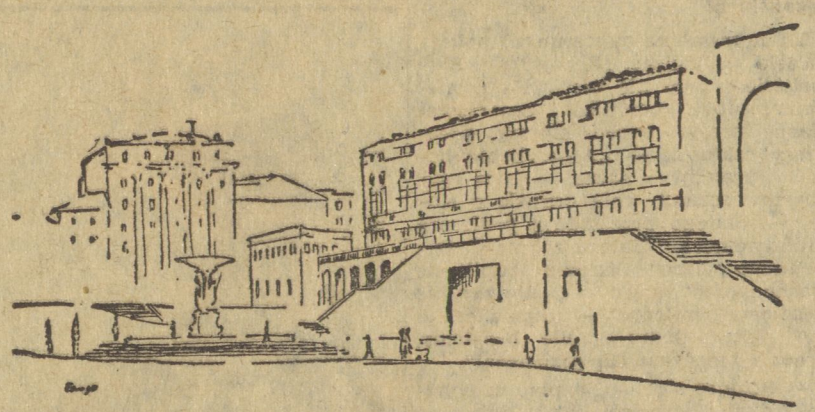
Określenie „jasne domy” jest już w Polsce określeniem oklepianym. Niemniej ono właśnie pasuje najlepiej do nowego osiedla na Kole, które powstało w ciągu 3 lat.

Przyjechalśmy przed południem. Wojciech Fangor znów rozłożył swoje rysownicze przyrządy, a ja włożyłem się między gromadami dzieci. Sympki, ciepły piasek jest rajem dziecięcej radości. Dzieci jest tu więcej niż wróble. Przez kilka godzin ani na balkonach, ani na podwórkach nie widziałem ani jednego mężczyzny. Wszyscy pracują, są to godziny pracy. Ciekaw jestem, ilu zdrowych, normalnych mężczyzn przesłuchuje w tym samym czasie na progach swoich domów w Hamburgu, Manchesterze, Nowym Jorku, Barcelonie w godzinach, kiedy inni pracują? Ilu zdrowych, normalnych, dzielnych mężczyzn nie idzie do pracy dlatego, że dla nich pracy nie ma?

Obok pięknego domu mieszkalnego robotnicy rozbijają szkielet starego, niskiego budynku. Spod gruzu wyłania się czasem zmurszała deska, jakaś blaszanka, nieraz trochę wyschniętego nawozu. Niedawno jeszcze rozbiegany budynek był jedną „ozdobą” wynurzającą się wśród piasku, z oknami zwróconymi w kierunku jeziora — glinkanki o sparszających brzegach. Glinkankę teraz się zasypuje. Przyglądałem się robotnikom walącym z piśm młotami w szczątki baraku. Uparte są te szczątki i robota łatwo nie idzie. Wszystko, co stare, ustępuje z trudem, opierając się ze wszystkich sił.

„bo buduje się mniej niż przed wojną, tak mało w istocie, że nie wystarczy na dostarczenie dachu nad głową dla przystoju ludności”.

Człowiek, który dawno nie był na Starym Mieście, staje tu zupełnie zagubiony i oszołomiony. Wśród zgiełkowego ruchu robotników i samochodów, doznawałem tych wrażeń na Rynku Staromiejskim, któremu muzyka płynąca z głośników nadaje



Łagodnymi tarasami schodzi Muranów na trawniki. Ten fragment Warszawy łączy monumentalny rozmach ze spokojnym pięknem.

Leonard Borkowicz

BEREZA

TAK się złożyło, że do Berezki przyszedłem w 1936 roku wkrótce po pierwszym Maju, a 1 Maja 1937 roku siedziałem w karcerze. I Maja 1936 roku wypadł na okres, kiedy Składowski podjął rozpaczliwą próbę złamania w Berezie całego uchwytu polskiego aktywu rewolucyjnego. — Chciał po prostu za jednym zamachem pozbyć się kilkuset komunistów i działaczy lewicowych. Życie pokazało, że pomysł był nie tylko „niebohaterski” ale i nie-realny.

Historię tych dni można by właściwie ująć w dwóch słowach: nieustanne bicie. Eskortą zdejmowała kajdanki i oddawała więźnia w ręce policjantów berezkich. Poczynając od bramy, przez aleje parku, plac przed „blokiem aresztowanych”, na schodach i salach rozstawieni policjanci witali nowoprzybyłego potężnymi uderzeniami pałek gumowych. Na samym bloku niepodzielnej władzy sprawował Pytel. Policjantów przysyłano do Berezki za karę, dla rehabilitacji. Za łapownictwo lub krydełkę, za szantaż lub paserstwo. Pytel nie był z tych. Jako komendant posterunku gdzieś na Wileńszczyźnie pobli aresztowanego, który okazał się konfidentem policji. Pobli zresztą tak nieszczęśliwie, że konfident razem ze zdrowiem stracił poważną część wartości dla swoich władz zwierzchnich. Za karę wysłano Pytla do Berezki.

Nowoprzybyłych Pytel przyjmował w dyżurce. W przeciwieństwie do innych policjantów był opanowany i jakoś skupiony w sobie. Do „roboty” zabierał się systematycznie i skrupulatnie. Kiedy wszedłem do dyżurki był odwrócony plecami i kiwając się na obcasach nieskazitelnie wyczyszczonych oficerów patrzył w okno. Nie odwracając się rzucił przez zęby rozkaz: „rozbiierz się”. Dopiero kiedy domyślił się, że jestem już nagi, zdjął powoli pas, odpiął pałkę i zwrócił się do mnie. I wtedy pierwszy raz usłyszałem rozkaz, który głęboko wrył się w pamięć berezaków: „skłoni”.

W Berezie 1 Maj zaczynał się w pierwszych dniach kwietnia. Już wtedy komendę „miejsca odosobnienia” opanowywała gorączka, która ujawniała się w nieustannych odprawach służbowych, wzmożeniu rygoru, no i przede wszystkim we wzroście ilości „karcerów”. Berezka była niesłychanie czułym barometrem sytuacji politycznej w kraju. Z zarządzeń, że stosunku policjantów, nawet z ich min można było wnioskować o tym, jakie zmiany zachodzą w polityce sanacji. Byli nawet tacy wśród nas, jak Julek Suchy, którzy na tej podstawie oceniali sytuację międzynarodową. Nie podejrzewaliśmy, że w ten sposób zdobywają ostrogi przyszłej działalności na arenie światowej...

W 1936 r. po strajkach i demonstracjach w Krakowie, Lwowie,

Chrzanowie, Berezka miała służyć za teren frontowego ataku przeciwko komunistom. Już w kilka dni po przybyciu masowych transportów okazało się, że atak ten skończył się niepowodzeniem. Zabito Niemca i Polaka. Towarzysz Skrzypiec z Wicława bity w ciągu kilku dni wpadł w obłąd i zmarł po wypuszczeniu go na wolność. Ale z masy przeszło pięćset przywiezionych wtedy do Berezki komunistów, lewicowych działaczy związkowych, sympatyków ruchu rewolucyjnego udało się zalać załadować kilku. Podpisali deklarację, a potem bojkotowali przez wszystkich zebrali żałosne wybaczenia u towarzyszy, tłumacząc się słabością i ogromem terroru.

Na kilka dni przed pierwszym Maja karcer były tak przepełnione, że o „samotnym zamknięciu” nie mogło być już mowy. Pakowano więc do cel po kilku lub nawet po kilkunastu. Zapomniałem dodać, że w Berezie istniał najsurowszy zakon mówienia. Za każde słowo sypały się kary. Pierwszomajowy karcer był jedynym miejscem, w którym można było dowoli się nagać. Nawet milicjanci na ogół Witke Kolski rozkreślić się wtedy i sypał wspomnieniami ze swej działalności w kraju i za granicą. Z czasem zaczął się nawet zniecać nad nami opowiadając z wszystkimi szczegółami o jakimś wspaniałym obiedzie w Kopienhadze. A wybierał dla tych opowiadań szczególnie te pierwsze, trzecie, piąte i siódme dni zamknięcia...

W 1937 roku wywrócono cały istniejący dotąd porządek rzeczy. A odbyło się to tak. Była niedzie-

la, dzień zasadniczo wolny od pracy. Tylko cela karna, piętnastka nieustannie była wywoływana do jakichś robót. Po drzewo do kuchni, po wodę, do sprzątania po policyjnym balu. Krótko przed obiadem na korytarzu rozlega się przeraźliwy gwizdek i pada głośnie komenda: „dyżurna i kolejno salami, na korytarzu biegiem zbiórka”. My, na piętnastce, słyszymy niezwykły ruch i zaczynamy głośno się nad tym co to oznacza. Wszyscy zerkają na Muszyńskiego, który jest już trzy lata w Berezie i zna wszystkie jej tajniki. Ale Muszyński jest milczący i tajemniczy. Nagle rozlega się szept Horowicza: „amnestia”. Nikt tego nie bierze poważnie przede wszystkim dlatego, że Horowicz jest adwokatem. Co ma oznaczać ta zbiórka?

Za chwilę wyprowadzają i nas. Wechodzimy na salę, na której zebrano już wszystkich więźniów. Przy ścianie stoi stół pokryty... gazetami. Przy stole stoi komendant obozu pułkownik Kamala-Kurchak. Obok niego aspiranci i kilku policjantów. Bez wielkiego wstępu aspirant ogłasza, że zostaną odczytane niektóre artykuły z prasy ostatnich dni. Na pierwszy ogień poszedł „Kurier Poranny”. W miarę jak aspirant odczytywał tajemnicowy artykuł wstępnego organu Spiczynskiego, rozjaśniało się nam w głowach. Artykuł mówił o procesach trockistowskich i bucharinowskich zdradźców. Oskarżonych wyznaczono tam pod niebiosami, a aspirant z trudem wymawiając ich nazwiska lypał wtedy oczyma na zebranych więźniów nie przestając zresztą wodzic palcem po gazecie — żeby nie zgubił tekstu. Cel komedii stał się w ten sposób oczywisty. Pałki i karcery

Stanisław Ryszard Dobrowolski

Nowy Świat

Cegła za cegłą, piętro po piętrze,
nieustępliwie — wyżej i szerzej,
coraz piękniejsze, coraz to większe
place wolności — dachy i wieże!

Nieustępliwie, cegła na cegłę —
do zderzania życia, dłoni i serca,
aż się zmarmurzy sen w niepodległe
miasto radości, w uśmiech Dekerta!

Z woli i wapna, z pasji serdecznej —
dzwonami kielni, ulwą młotów
rośnij pod dłońią na wieki wieczne...
O rany, Rysiele! Nowy Świat gotów!

nie zalały komunistów, może do-

konają tego artykuły wstępne? W miarę czytania aspirant nabiera wprawy, a przy artykule Czaplińskiego w „Robotniku” zdobywa się nawet na ton uroczysty, niemal podniosły. Ale wtedy już dla nikogo z nas nie ulegało wątpliwości, że los tej policyjnej imprezy jest przesądzony. Byliśmy więźniami, wydany mi na łaskę i niełaskę policyjnych zbiorów, a jednak czuliśmy swoją nad to oznaczoną. Wszyscy zerkają na Muszyńskiego, który jest już trzy lata w Berezie i zna wszystkie jej tajniki. Ale Muszyński jest milczący i tajemniczy. Nagle rozlega się szept Horowicza: „amnestia”. Nikt tego nie bierze poważnie przede wszystkim dlatego, że Horowicz jest adwokatem. Co ma oznaczać ta zbiórka?

„Odczyt” skończony, wracamy na salę. Wiemy, że dziś jeszcze kierownictwo partyjne da wskazówki o walce z nową policyjną prowokacją. Ale pierwsze ataki odieramy zanim do tego dojdzie. Ustał łopot nóg, korytarze zaległa cisza. Przed jedną z sal zatrzymuje się dyżurny policjant, patrzy na stojących w milczeniu więźniów i nagle jednemu z nich rzucił długą najwidoczniej przez oficera wbił w pytanie: „No, a jak się wam podoba likwidacja komunistów w Resji?” Franciszek Józwiak odpowiadał powoli, głosem cichym, ale stanowczym: „Panie komendancie! Z tego cośmy dziś słyszeć wynika, że w Resji nie likwidują komunistów, ale zdradźców komunizmu. A to, przynajmniej komendant, jest różnica”. Po odpowiedzi Józwiaka nastawienie partyjne było już właściwie niepotrzebne. Przez kilka następnych dni policjanci zadawali wielu z nas to samo albo podobne pytania. Odpowie-

dzi były zawsze jednakowe. Faszy-

ści przegrali jeszcze jedną bitwę. Wypadki następnych dni ostatecznie odebrały policjantom ochotę do polemiki z nami. Do Berezki przyjechali Aniołkowski i Pogorzelski. Aniołkowski był radcą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i prawą ręką wiceministra Kaweckiego, Pogorzelski szefem biurody komunizycznej warszawskiej dąży. Aniołkowski odbył szereg rozmów z naszymi towarzyszami. Przyszła także kadej na Witka Kolskiego. Myślę, że jego oświadczenie w Berezie w sposób niezwykle mocny określiło postawę komunistów polskich w tym czasie. Zaczął od tego, że wyrażał głębokie przekonanie, iż więźniowie Berezki mają jeszcze do odegrania poważną rolę w Polsce. Na broniczne pytanie Aniołkowskiego: „A jakąż to rolę macie do spełnienia?” — Kolski odpowiedział: — „Zostałem aresztowany na Śląsku. Widziałem tam demonstracje pod hasłem: „Zurück zum Reich” i wiem na pewno, że nie skończy się na demonstracjach. W trudnych chwilach walki o niepodległość w pierwszych szeregach walczących stają ci, którym tu pałką i kolbą chcecie wybić patriotyczne uczucia. Ale oni wiedzą, że Berezka to nie Polska”.

Prawdę tych słów towarzysz Kolski przypieczętował własną męcząską śmiercią w szeregach Polskiej Partii Robotniczej.

Inny jest dzisiaj pierwszy Maj w Polsce. Ale jakaś cząsteczka berezkiego hartu jest także w ośnigłeniach, o których w tym dniu zameldujemy naszej Partii.

Leonard Borkowicz

Przedmajowe dni stolicy

(Dalekopisem od własnego korespondenta)

Moskwa, 28 kwietnia
Wiosna, która kilkakrotnie usiłowała przedrzeć się i zająć miejsce, wyznaczające jej przez kalendarz — weszła wreszcie w swe prawa. Zimny z początku i śnieżny kwiecień zabłysnął jaskrawym i gorącym słońcem, ciepły ciepłymi i zapachami wiosny.

Wiosna jest w Moskwie pełna i burzliwa. Na dziedzińcach domów, na bulwarach, w parkach miejskich i podmiejskich już dawno przeszło. Wiosnę Moskwa widać wszędzie: w kioskach pełno kwiatów, na tarasach pojawiły się nowaliki, przywiezione przez kołchozników z południa, wesoły gwar rozlega się w parkach i na bulwarach — dzieciarmia wysypała się na słońce, głosniki uliczne podają hasła pierwszomajowe Partii bolszewickiej na święto wiosny pracujących całego świata.

W hasłach CK WKP(b) brzmi głośno głos miłującego wolność narodu radzieckiego, wzywający ludzi wszystkich krajów do dalszej walki o pokój na całym świecie, do przyjaźni, do wspólnej walki o zapobieżenie wojnie.

Dary pracy

Jak zawsze radosne słowo „pokój” jest wszędzie. Z zapamiętaną pracą ludzie radzieccy. Stojąc na stacjach kolejowych w Warszawie przedmajowe, hutnik szybkościowiec fabryki „Sierp i Młot”, N. Żarkow, wyprodukował stali dwukrotnie więcej, niż przewidywał plan. Robotnik fabryki Dymno, P. Lińkow, wykonuje codziennie cztery normy produkcyjne. Tkaczka słynnej „Troickgorki” wyprodukowała na dni majowe miliony metrów ponad plan. To samo się dzieje w każdym przedsiębiorstwie radzieckim.

Czym powitają święto robotnicy budowlani Moskwy? Proszę zajrzeć na pierwszą lepszą budowę — wszędzie znaleźć można odpowiedź na to pytanie. Wszędzie — tradycyjne dary. Pałac nauki na wzgórzach Lenina na 1 maja otrzyma oblicowanie, wykonane będą roboty wykończeniowe fasady frontowej auli, głównego przedsionka i innych pomieszczeń. Przy ulicy Wielkiej Kałuskiej będą przekazane do użytkowania nowe domy, przy ul. Piaskowej, tysiące mieszkańców Moskwy obchodzić będzie przeprowadzkę na nowe mieszkania w dni majowe. Na bulwarze Siemionowskim staje do szeregu nowy zespół architektoniczny, składający się z gmachów instytutów naukowo-badawczych

Kazimierz Winkler

Wyścig Pokoju

Wiosenny, rzeki wiatr otula nas na szosach, co jak fałszywe ustątki, blaski wśród zieleni. I w uszach śpiewnie gra wiatr polski i niemiecki, a potem cześci wiatr melodyj swojej ziemi.

Jest cel, który przed nami od stołka świeci jasnie, dla niego serca biją i mocniej i goręcej, jego imię na trasie pokoju i przyjaźni piszemy naszym wysiłkiem jak na zwycięskiej wstędze.

Jego imię skądinąd narodził: POKÓJ! FRIEDEN! Czytasz PAIX w oczach matek, Drogowskazi światła: MIR. Białą gołąb pokoju — zwycięzcy naszego lider — szumi na niebie jak sztandar jak naszej walki znak.

Mijamy dudniące fabryki, odbudowane mosty, traktory idą polami, gra w uszach mocny wiatr. Trasa przyjaźni i pokoju widać, jak strzelić prosto, prosto w szczęście i radość, w świat nowego dnia.

Akademii Nauk ZSRR. W każdej dzielnicy stolicy widać te dary budowlanych.

Znów bogatsi

Uczestnicy międzynarodowej konferencji gospodarczej w Moskwie — niejednokrotnie dawali w prasie wyraz swemu zdumieniu widząc wielką zdolność nabywczą ludzi radzieckich. Konferencja została niedawno zamknięta, lecz wielu jej uczestników mieszka jeszcze w Moskwie; w dni przedmajowe widzą oni jeszcze lepiej, jak wysoko podniósł się poziom życia obywateli wielkiego mocarstwa radzieckiego.

W sali wystawowej moskiewskiego domu modli toczyła się np. rozmowa następująca: dowiedziawszy się, że 18 przedsiębiorstw moskiewskich wystawiało 52 modele gotowych ubrań, wypuszczonych na sezon wiosenny, przedstawicieli handlowi jednego z krajów zachodnich powiedzieli:

— Takiego asortymentu pozażrość może każdy z krajów Zachodu!
— My zaś — odpowiedział robotnik domu modli — nie jesteśmy zadowoleni. Kupujemy na znacznie większe wymagania. Zamówiliśmy jeszcze 300 modeli. Na przyszłą wiosnę uchwalono czterokrotnie zwiększyć ilość różnych modeli. — Oto oznaka stałego podnoszenia się poziomu życia — powiedział cudzoziemiec.

Ma on słuszność. Ludzie radzieccy wyraźnie odczuwają, jak nieprzerwanie poprawiają się ich warunki życia. Oto i w roku bieżącym jak co roku 1 kwietnia, przeprowadzono niższe cen artykułów masowego spożycia. Niedawno odwiedziłem rodzinę urzędnika radzieckiego — Włodzimierza Kurylina. Rodzina składa się z pięciu osób, z których dwie pracują. Obliczyła ona sobie, jakie oszczędności przyniosła ostatnia niżka cen. Okazało się, że wydatki tyko na pierzywo obniży się miesięcznie

o 85 — 90 rubli, na kaszę — 50 rubli, na cukier — 30 rubli, na tłuszcz — 45 — 50 rubli. Ogółem o 300 rubli miesięcznie podniosą się realne zarobki. W podobny sposób każda przeciętna rodzina radziecka odczuwa troskę o dalsze podniesienie poziomu jej życia.

Uwzględniając podniesienie zdolności nabywczej, a co za tym idzie, wyższe wymagania klientów, wszystkie przedsiębiorstwa moskiewskie powiększyły ilość towarów, których wzory widać na wystawach sklepów.

Jak wspominałem i malowniczo są wystawy sklepów moskiewskich, w szczególności tych, gdzie sprzedawane są tkaniny. Wszystkimi barwami tęczy mienią się jedwabie, welny, materiały bawełniane. Jedną tylko „Troickgorka” — a w Moskwie wiele jest tkanin — wypuściła na dni majowe 15 nowych gatunków tkanin z oryginalnymi deseniami na suknie, bluzki, koszulki; siedemnaście innych gatunków wypuściła fabryka tkanin jedwabnych „Krasnaja roza” (Czerwona róża).

Na tradycyjnej wystawie wiosennej w ministerstwie przemysłu lekkiego ZSRR zwiedzający zachwycają się znakomitą produkcją fabryk moskiewskich, które po kazali, co produkują na sezon wiosenno-letni. W sklepach wyrobów cukierskich są nowe gatunki biszkoptów, ciasteczek, czekolady, cukierków. Wszędzie pełno kupujących — szukają się oni na święto! Pracownicy zawalone są zamówieniami.

Wiosna dzieci

Na ulicach i bulwarach Moskwy wiosna mieni się barwnymi strojami dzieci. Wiele książek wypuściła dla dzieci różne wydawnictwa. Na wystawach widać no-

wości w barwnych oprawach; stopy leżą na ladach, a ekspedient nie nadążając wręczać sprawunków młodym czytelnikom. Jakże tu nie przypomnieć, że w kraju radzieckim jedynie tylko w ciągu ostatniego roku wydano 1.882 książki o nakładzie 81.700.000 egzemplarzy.

W ogródkach szkolnych w pełni roboty wiosenne. Młodzi mizurownicy po swojemu witają wiosnę: pod oknami szkół moskiewskich sadzi się przeszło 17.000 drzew owocowych. Zazielenią się nie tylko tereny szkolne. Wiosną na ulicach, w parkach i na bulwarach stolicy będzie posadzonych 280.000 wieloletnich drzew 50 różnych gatunków (w tej liczbie i owocowych) oraz 1.550.000 krzewów. Prócz tego na wzgórzach Leninowskich, dokoła nowego gmachu Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego, będzie posadzonych 35.000 drzew i 300.000 krzewów. Moskwa w naszych oczach staje się miastem — ogrodem.

Wiosna...

— Gotowi już są do żeglugi wodniacy rzeczni.

— Rzeczni?

— Marynarze morscy! — dumnie mówią pracownicy moskiewskiej żeglugi rzecznej. — Teraz Moskwa stanie się portem pięciu mórz...

Tak, już z górą połowę drogi przebyły wody Donu do Wołgi. Wkrótce ruszą z Moskwy statki motorowe prostym zlatkiem ku Rostowowi, do Morza Azowskiego i Czarnego. Do kas żeglugi rzecznej wpłynęło już kilka tysięcy zgłoszeń od mieszkańców Moskwy, którzy pragną w pierwszym sezonie żeglugi odbyć podróż z Moskwy do Rostowa nad Donem.

Wielkie marzenie narodu przetrwa w życiu. Radosne, cudne marzenie, jak wiosenne słońce!

Siemion Garin

Majster podciąga plan

Majowe cegły bloku 4a

— Ganiał, Edek, cagnij, aby równo — to pierwsze, majowe cegły... Kilku robotników otoczyło murarską dwójkę, układającą cegły. Niby nie specjalnie to wydarzenie cagnać kogoś tam kolejną warstwę, a jednak z jakimś szczególnym zainteresowaniem patrzyli na pracę towarzyszy. W poniedziałek, 28 kwietnia, blok 4a Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej zaczął wyrastać już według majowego planu produkcyjnego.

Blok 4a nie wykonał planu... 4a ma opóźnienia... Znowu zerwany harmonogram na 4a... Tak było prawie od początku budowy wielkiego gmachu — tego po zachodniej stronie Głównego Placu MDM. Zmieniano kierownictwo. Bałagan, jaki panował na bloku, powiększał się po każdej takiej zmianie jeszcze bardziej. Rozluźniała się dyscyplina pracy, zdarzały się wypadki pijaństwa, nawet bójk.

W warszawskim zupełnie, nie MDM-owskim — w ślimaczym tempie wyrastały mury bloku 4a.

CIESIELSKI AWANS

Cieśla Antoni Okniński denerwował się i złościł. Na każdej naradzie produkcyjnej towarzysze z innych bloków — słynnych bloków 1d, 2a, 3a, 6b i 7c — wytykali ich palcami... Chciał się już przenieść z kolegami na inną budowę.

W ubiegłym roku, jesienią organizowano kurs dokształcający dla robotników MDM-owskich. Poszedł na ten kurs i Okniński, poduczył się trochę, a że „smykałkę” do cieślołki miał, bo 10 lat już w tym zawodzie pracuje — więc został podmałżonym. W jego grupie robota szła lepiej. Z kierownikiem o dostawie się wyko-

cał — więc materiał był na czas. Wyplatały też trochę się polepszyły.

W styczniu, po niewykonaniu po raz któryś z rzędu planu, dyrekcja znów zmieniła kierownictwo. Dotychczasowy kierownik — jak się okazało szkodnik i bumelant — został usunięty z MDM-u.

Oknińskiego wysunięto wtedy na majsterskie stanowisko.

Początki nie zapowiadały szybkości zmiany. Nie tak łatwo przecieć odrobic stare zwyczajności. Nie łatwo przywrócić nadwyróżnioną dyscyplinę i porządek. Ale z pomocą nowego kierownictwa, które wraz z załogą postawiło sobie za sprawę honoru wyprowadzić wreszcie blok „na plan” robota ruszyła.

Majster Okniński zaczął od obserwacji swych grupy. Chodził i patrzył. Tu w jednym kącie dwóch cieśli stawiało stempel, jeszcze w innym trzech ściegało nad rysunkiem szalowania, na wyższym piętrze znów kilku obijało się między murarzami.

— Aż żal patrzeć — opowiada — jak marnowali czas. Podśmiewali do tych z rysunkiem, pokazywali co i jak. Jak dzwienie na mnie początkowo patrzyli, że się wtrącam i poganiam, ale zaczęli robić według wskazań. Dwa przy stemplach też nie mogli dać sobie rady. Złapałem za siekierę, podtrzymałem, razem ukończyli. Jeden z nich powiedział mi potem, że dawny majster to by się obśmiał z ich niezdarłości... Ale wiecie, nie sztuka głośno krzyknąć i ludziom „rozstawiać rodzinę po kątach”. Trzeba nieraz samemu złapać za pięć czy siekierę i pomóc. Albo z rysunkami. Robotnik — wiem przecieć, jak sam to czuć — niechętnie idzie po wytyśnianie planu — ambizny jest. Sam zrobi „na oko”, no a potem: przeróbki, rwanie harmonogramów, zawalenie terminów.

10 dni — 4 dni — doba

Innym razem Okniński obserwował przez cały dzień cykl pracy swojej grupy. Cieśle czekali po godzinie i więcej — robota stała. Bo murarze i betoniarze mieli też akurat naderwanie planu i nie dawali rady. Cieśle nie mogli wejść na odcinek ze swym drewnem. Zastanawiał się więc majster, obliczał ile to godzin tracił brygady, ile złotych opadał przy wypłacie... Doszedł wreszcie do wniosku, że małe odcinki może robić tylko jedna grupa. Zamiast wszyscy tłoczyć się na murze, kilku na dole biegało przygotowywać materiał. Poradził się kolegów. Postanowili spróbować. Wyniki były bardzo dobre. Szalowania jednej kondygnacji, przy zużyciu 500 m. sześci. drewna, trwały dawniej 10 dni. Grupa kierowana przez Oknińskiego wykonała pracę w 4 dni! Po próbie wprowadzono jeszcze inne usprawnienia. Jeszcze bardziej szczegółowo przemysłano gdzie i kiedy można by urwać w pra-

cy minuty, w jaki sposób przyspieszyć roboty. W tej chwili prace, które przed usprawnieniem Oknińskiego zajmowały 10 dni trwały 24 — 28 godzin.

Po pierwszym sukcesie jeszcze wzrósł autorytet majstra. Cieśle, którzy dawniej na wypłatę brali ledwie 500 — 600 złotych, teraz dostawali na rękę, na czysto po 1500 zł i więcej.

Potem zaczął majster wprowadzać zespołowy system pracy. Okniński znów tłumaczył, zachęcał, wyliczał. Przekonał wreszcie pierwszą grupę. Dziś ten pierwszy zespół Edwarda Krupczyńskiego — z grupy Oknińskiego — jest jednym z najlepszych na całej MDM. Po 400 i 500 proc. normy wpisują na konta młodzi cieśle, pozyskani dla nowego systemu przez majstra, 28-letniego Antoniego Oknińskiego...

Cieśle pociągnęli murarzy

Przełom na 4a rysował się coraz wyraźniej. Za cieśłami poszli i murarze. Tu wielką rolę odegrał majster Julian Właderny. Przyszedł na blok po zmianie kierownictwa. Nie było wtedy wesoło na tym budynku. Właderny zaczął od tego, że zwołał naradę murarzy. Gadali do późnej nocy, kłócili się, krytykowali. Wreszcie zapadły decyzje...

Po kilku dniach i u murarzy zaczęło zmieniać się na lepsze. Najpierw poleciały z pięter butelki z wodką... Nikt tam już teraz nawet „ciwiarki” nie ryzykuje przynosić: koleży rozbił fłaszki nim przyjdzie do czego...

W zjednoczeniu zawrzało. 4a, któremu dawniej tygodniowo zapas materiałów starczał na 14 dni nagle wykłócił się o szybkie dostawy... To

Pogotowie dziecięce otwarto w Lublinie

W Lublinie otwarto drugie w Polsce pogotowie dziecięce oraz wojewódzka poradnię specjalistyczną dla dzieci.

Nowa placówka lecznicza została wyposażona w aparat rentgena, elektrokardiograf, lampy kwarcowe i wiele innych urządzeń. Dla izolowania dzieci chorych zakaźnie od innych pacjentów Poradnię, urządzone dwie oddzielne poczekalnie. Ponadto w nowo wybudowanej znajduje się sala gimnastyki leczniczej dla dzieci chorych na paraliż dziecięcy (Heine-Medina).

Poradnia czynna jest 12 godzin na dobę; w nocy dyżurne pogotowie dziecięce, które na razie dysponuje jedynie karetką pogotowia ratunkowego PCK.

Obietnice jak dym z „Dukata”

Dopiero na stacji w Kuluszkach kupiłem paczkę papierosów „W-Z”. A przedtem 2 dni szukałem ich w Gliwicach, 3 dni — w Katowicach. W Łodzi to samo co w Gliwicach i Katowicach. Ani w kioskach ulicznych, ani w hotelu, ani w bufecie kolejowym nie było papierosów gatunkowych: Poznańskich, W-Z i Grunwaldów i nowowypuszczonych Dukatów.

Dlaczego tak jest? Dlaczego od wielu dni w Gliwicach, Katowicach, Łodzi, a nawet w niektórych dzielnicach Warszawy brak jest gatunkowych papierosów?

Z wypowiedzi Centr. Zarz. Przem. Tyt. wynika, że winę za brak papierosów fabryka kartonu w Łodzi, dostawca opakowań. Jest surowiec, jest tytoń, jest i karton, lecz przeciągnięta jest przeróbka kilku maszyn do pudełek. Zaplanowano nową produkcję papierosów, zanotowano wzrost konsumpcji dawnych papierosów gatunkowych, lecz nie zsynchronizowano nowej i starej produkcji z remontami maszyn.

CZPT obiecuje kłopoty palaczy w najbliższych dniach usunąć, ale przypomina, że już przed miesiącem obiecywał. (l)

ZYCIE SPORTOWE

Nasi reprezentanci

Zespół i koleżeństwo

„Życzę naszej kadry narodowej, aby w tym roku jechała naprawdę po koleżeńsku, zespołowo, no i szczerze, a wtedy osiągniemy upragnione, zwycięstwo”. Tak kończy swój list do redakcji „Życia” ob. Ed. Wiktorczyk z Gorzowa, który nadesłał nam ciekawą analizę udziału Polaków w dotychczasowych Wyścigach Pokoju, analizę przeprowadzoną z pozycji tzw. „przeciętnego widza”.

Jak pamiętamy, jedyny i ostatni sukces zespołowy odnieśliśmy w r. 1948, podczas pierwszego Wyścigu Pokoju. W r. 1949 zajęliśmy drugie miejsce, w r. 1950 — piąte, w 1951 — również piąte. Jakże były przy tym tej „drogi w dół”? Przede wszystkim — kompletowanie drużyny reprezentacyjnej według nazwisk, według renomy zawodników, a nie na podstawie ich rzeczywistych osiągnięć w okresie bezpośredniego poprzedzającego Wyścigu Pokoju. W ten sposób udzielono swego rodzaju „kredytu” kilku kolarzom, którzy zawiędli i nie doszli na trasie do formy, tak, jak się tego po nich spodziewano.

Drugą główną przyczyną porażki była zła taktyka jazdy, brak koleżeńskich współpracy, niekoleżeńskich nieraz stosunek starszych zawodników do debiutantów.

W tym roku uniknięto na ogół przypadkowego doboru reprezentantów. Uczestników obozu przepuszczono przez dokładne sito kilku eliminacji i ci, których nazwiska widnieją na liście startowej, bezsprzecznie zasłużyli na ten zaszczyt. Na obóz starano się także wpisać na zasady

jazdy kolektywnej i zacieśnić więzy koleżeństwa między poszczególnymi kolarzami. Czy to poskutkowało — zobaczymy na trasie.

Kapitanem drużyny jest 33-letni Wacław Wrzesiński (Kolejarz), jeden z najszybszych i najpopularniejszych naszych zawodników. W r. 1949 zdobył szosowe mistrzostwo Polski oraz wicemistrzostwo polski górski. Umie rozstrząsać wszystkie taktycznie i zapewnić sobie zwycięstwo, biskawicznym finiszem. W poprzednich Wyścigach Pokoju uzyskał kolejno 5, 20, 16 i 21 miejsce.

32-letni Wacław Wójcik (CWKS) to również doświadczony „wyga” szosowy, dwukrotny mistrz Polski w tej konkurencji. Jechał bardzo równo, utrzymując przez wszystkie etapy jednakowe tempo. Stabiej natomiast finiszuje. W r. 1948 zajął w Wyścigu Pokoju 3 miejsce, a w r. 1949 szóstą. W r. 1951 był 13 w klasyfikacji indywidualnej.

Jeszcze na emigracji we Francji rozpoczął karierę kolarską 26-letni Władysław Klabiński (Gwardia), brat znakomitego szosowca Edwarda i Bronisława. W roku ubiegłym zdobył wicemistrzostwo na Spar-taklądzie. Zwyciężył w 4 etapowym wyścigu Brzegiem Bałtyku. Największą zaletą jest duża szybkość. W 1951 r. na ostatnim etapie Wyścigu Pokoju był czwarty, o 3 sek. za zwycięzcą Rucińskim.

Jedenaste miejsce w klasyfikacji indywidualnej zajął w ub. roku 23-letni Henryk Hadasik (CWKS). Był więc najlepszym Polakiem. Wyrzynał, walczył, umiał planowo rozłożyć siły. Dobrze jeździł także w terenie górzystym. Jest dwukrotnym wicemistrzem Śląska, zdobywcą II miejsca w ogólnopolskim wyścigu w Warszawie.

A oto dwaj debiutanci zespołu: 21-letni Stanisław Królak (CWKS) i 19-letni Jerzy Jarząbek (Gwardia). Królak brał udział w Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie. Jest jednym z pięciu naszych kolarzy, którzy zdobyli obie normy klasy mistrzowskiej. Potrafi samotnie dochodzić czołową nawet na długim dystansie, co znanomurze kolarza o dużym talencie. Jarząbek w górskich mistrzostwach Polski zdobył 5 miejsce, będąc gorzej od zwycięzcy zaledwie o 2 sek. W wyścigu Brzegiem Bałtyku zajął 12 miejsce. Nie był się górskich tras i umie dorównać szybkością najbardziej rutynowanym zawodnikom.

Podajemy numery startowe zawodników polskich:

97. Hadasik; 98. Jarząbek; 99. Klabiński; 100. Królak; 101. Wrzesiński; 102. Wójcik.

Podajemy składy drużyn Polonii Francuskiej, Norwegii i Włoch: Polonia Franc.: 91. Stabrowski, 92. Kuźniński, 93. Seliga, 94. Kruszyńska, 95. Lipka.

Norwegia: Odin i Fryg. Włochy: Perotti, Galotta, Parissini, Ferri, Federici (Parissini i Ferri startowali w szosorocznym Wyścigu Pokoju). (plik)

Świetna drużyna słowacka przeciwnikiem Unii

Dziś na stadionie WP odbędzie się mecz piłkarski Unia — Kovosmalt Trnawa. Goście przybyli do Warszawy 29 bm. rano. Po zwiedzeniu stolicy piłkarze Trnavy wzięli udział w uroczystym spotkaniu uczestników Wyścigu Pokoju z mieszkańcami Warszawy.

Od red. Vogla, który przybył z Pra-gi z ekipą CSR otrzymaliśmy o piłkarzach Trnavy następujące informacje:

— Trnava Kovosmalt jest drużyną słowacką, która jeszcze przed 2 laty nie należała do Ligi państwowej CSR. W r. ub. razem z klubami Armaturka Ustí, SONP Kladno i MEZ doszła do finału rozgrywek pucharowych i uzyskała awans do I Ligi, bijąc wszystkich konkurentów. Obecnie uchodzi za dobrą ligową drużynę. W ostatnim spotkaniu pokonała Dynamo Koszyce 5:3. Trnava gra systemem WM, który to system odpowiada szybkiemu Słowakom.

— Którzy zawodnicy się wybijają? — Dwaj: Marko i Jakubczik. Pierwszy znany już z występów w Warszawie należy do starszej generacji. Zajmuje on pozycję środkowego obrońcy. Drugi gra na stanowisku prawego łącznika. Z sylwetką przypomina on waszego Cieślaka. Marko był zawodnikiem reprezentacyjnym, Jakubczik jest wyznaczony do reprezentacji CSR, która 11 maja br. będzie grała z Rumunią.

Trnava — to bojowa i ambitna drużyna, sądzić więc — kończył rozmowę z nami red. Vogel — iż spotkanie z Unią będzie b. interesujące.

St. Miel

Echa naszych spostrzeżeń

WAGI I PRASA

W raporcie „Małe błędy wielkich polowców” pisałem o braku wagi w bazie przedlunowej „Arki” w Gdyni oraz o niedostarczeniu prasy rybakom kutrownym. Dyrekcja „Arki” przyniosła służność naszej krytyce i zawiadomiła, że:

1. Dla umożliwienia rybakom, powracającym z połowów, jak najszybszego wyładunku i odważenia ryb, oddano z bazy łososiowej do dyspozycji działu przedlunowy 3 wagi. Ponadto specjalna komisja dokonała przeglądu wszystkich wagi i uszkodzone przekazała do remontu. W końcu kwietnia, po niezbędnych naprawach, czynne będą w działach przedlunowych 22 wagi.

2. Zaprezerwowano gazety rybakom, otrzymującym obecnie bezpośrednio na kury, a nie — jak przedtem — do domów, w których podczas sezonu, przebywają bardzo rzadko. (plik)

„ZGODNIE Z PROJEKTEM”, ALE ZŁE...

„W bloku 3-a MDM rury centralnego ogrzewania przebiegają przez szpiarki, co uniemożliwia przechowywanie żywności” — stwierdził nasz Czytelnik. Dyrekcja ZBM-MDM zawiadomiła nas, że „rury centralnego ogrzewania zostały umieszczone zgodnie z projektem. Jest to niedociągnięcie dokumentacji, lecz trzeba wziąć pod uwagę, że blok 3-a należał do bu-

dynków, które wyprzedziły dokumentację pracowni projektującej moją przy-szybkim tempie pracy, popełnić drobne błędy.”

Słusznie. Teraz już chodzi tylko o to, aby błędy te nie powtarzały się w innych budynkach. (plik)

NIEBIEZPIECZNE SKRZYŻOWANIE

Prawie przed rokiem aublikowałyśmy list naszego Czytelnika, ob. A. E. wskazujący na niebezpieczne skrzyżowanie ulicy z torem kolejowym u zbiegu Racław-wickiej i Wołoskiej. W odpowiedzi na ten list Zjednoczenie Budowniczych nr 6, które korzysta z tej bocznicy, obiecało ustawić brakujące znaki ostrzegawcze, oświetlić przejazd i wyznaczyć stałą obrotę. Obietnice te spełniono, nie napawiono natomiast zaręczanymi, polanymi szlabanów i ogrodzeń. Staruszek drożnik bie-ga więc — w razie zbliżania się pociągu — na jedną i drugą stronę toru, ostrzegając pieszego. Taki stan rzeczy doprowadzić może do wypadku

Kolejny odcinek powieści zamieścimy w numerze jutrzejszym.

* Z KRAJU *

(Obsługa własna)

CHLEWNI PRZY PLACÓWKACH PRZETWORCZYCH

GDANSK. Celem najwłaściwszego wykorzystania wszelkich odpadków

RADIO

na dzień 1 maja 1952 r. (czwartek)

Na fall 1322 m.
Wydawanie 6.00 7.00 8.00 20.00 23.50
5.55 Początek audycji 6.05 Piosenka wita-
my 1 Maja 7.20 Reportaż z Kolarskiego
Wyścigu Pokoju 7.35 „Radosnie witamy 1
Maja” (muzyka) 7.55 Kalendarz radiowy
8.05 „Radosnie witamy 1 Maja” (d. c.)
10.00 TRANSMISJA OBCHODU 1 MA-
JOWEGO W STOLICY 16.15 Aud. dla dzie-
ci: „Piosni pracy i pokoju” 17.00 „Wio-
senne spotkanie” 18.00 Przerwa 20.40 Mu-
zyka taneczna i piosenki 22.15 Reportaż
z Kolarskiego Wyścigu Pokoju 22.30 1-szy
Maja w kraju i na świecie 23.00 Koncert
symfoniczny muzyki polskiej.

Na fall 357 m.

Wydawanie 6.00 7.00 8.00 20.00 23.50
5.55 Początek audycji 6.05 „Piosenka wita-
my 1 Maja” 7.20 Reportaż z Kolar-
skiego Wyścigu Pokoju 7.35 „Radosnie wita-
my 1 Maja” 7.55 Kalendarz radiowy
8.05 „Radosnie witamy 1 Maja” (d. c.)
10.00 TRANSMISJA OBCHODU 1 MA-
JOWEGO W STOLICY 16.15 Aud. dla dzie-
ci: „Piosni pracy i pokoju” 17.00 „Wio-
senne spotkanie” 18.00 Przerwa 20.40 Mu-
zyka taneczna i piosenki 22.15 Reportaż
z Kolarskiego Wyścigu Pokoju 22.30 1-szy
Maja w kraju i na świecie 23.00 Koncert
symfoniczny muzyki polskiej.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

O 1/3 WZROŚNIE WYDOBYCIE TORFU

SZCZECIN. W roku bież. powsta-
nie w woj. szczecińskim dalszych 28
nowych kopalń torfu, a ogólna ich
ilość przekroczy 50. Równocześnie
wydobycie torfu wzrośnie o 35 proc.
w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Wszystkie kopalnie torfu przystę-
pujące do kampanii zapotrąsane są
sprzęt mechaniczny, przygotowa-
ny w warsztacie PZGS Gryfino w
Podjuchach.

NOVA CZYSZCZALNIA NASION

KRAKÓW. Centrala Nasienna w
Krakowie uruchomiła dużą czysz-
czalnię nasion, która przygotowała
dotąd na kampanię siewną 340 ton
nasion zboża. Czyszczalnia zaspoko-
li potrzeby województw krakowskiego i
rzeczowskiego. W przyszłym miesią-
cu powstanie laboratorium do ba-
dania czyszczonego ziarna, a z koń-
cem bież. roku zostanie uruchomio-
na jeszcze duża,

Niech żyje 1 Maja dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących

ŚWIAT PRACY WARMII I MAZUR WITA SWE ŚWIĘTO licznymi akademiami w miastach i na wsi

Przy masowym udziale robotników i chłopów, odbyły się w zakładach pracy, gminach, gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR uroczyste akademie pierwszomajowe. Akademii te stały się przeglądem sukcesów osiągniętych dzięki pomyślnej realizacji zobowiązań, podjętych celem uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruty i Święta 1 Maja.

Na akademii w PGR Łabędziowo przybyli wszyscy pracownicy zespołu oraz okoliczni chłopcy. Burzliwymi oklaskami przyjęli zebrani wiadomość o otrzymaniu przez załogę zespołu proporcja przechodzącego Zastawę Okręgowego Zw. Zaw. Prac. Rolnictwa oraz proporcja pokoju, ufundowanego przez Woj. Komitet Obrony Pokoju.

Proporcje Zastawy zespołu PGR Łabędziowo zdobyła dzięki wspaniałym sukcesom produkcyjnym.

Na akademii w państwowej stajni koni — Kępczo, pow. Pasiek, po części oficjalnej wręczono załogę drugiego miejsca w skali krajowej w dziedzinie hodowli koni.

Uroczysty przebieg miała akademia w zespole rybackim ILAWA,

którego załoga zdobyła pierwsze miejsce w kraju. W czasie akademii wręczono przodującym rybakom dyplomy uznania oraz premie pieniężne za wydatną pracę.

W akademiach w spółdzielniach produkcyjnych: Elgnowek, Mirki, Sudwa, Platyny, Rychnowo i Łukta wzięli również udział chłopcy indywidualni. Ze złożonych na akademii meldunków wynika, że wszystkie wymienione spółdzielnie produkcyjne wykonały zasiewy na 5 dni przed planowanym terminem, realizując zwycięsko swoje zobowiązania celem uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta oraz Święta 1 Maja.

W akademiach pierwszomajowych w pow. Ostróda wzięło udział 15 zespołów artystycznych. Występy zespołów przyjmowane były przez

chłopów burzliwymi oklaskami. Z Bartoszyce donoszą nam, że w powiecie odbyło się dotychczas 25 uroczystych akademii, na których ludność miast i wsi manifestowała gorąco na cześć budownictwa socjalistycznego oraz czołowego oddziału narodu polskiego. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego Prezydenta Bolesława Bieruty. Również z innych powiatów komunikują nam o uroczystym przebiegu akademii pierwszomajowych.

Także w licznych zakładach pracy w samym Olsztynie, odbyły się już uroczyste akademie pierwszomajowe. Oto co donoszą o tych uroczystościach nasi korespondenci miejscy:

WSR — KORTOWO: Po referacie okolicznościowym, wygłoszonym przez prorektora Szostkiewicza, rektor WSR inż. M. Gotowice wręczył nagrody i dyplomy uznania przodownikom pracy i nauki, najlepszym pracownikom administracyjnym i przodującym grupom artystycznym. M. in. nagrody pieniężne za dobre wyniki w nauce i postawę godną

studentów Polskiej Ludowej otrzymali studenci: Matuła, Ogonowski, Bożek, Wadenski, Wrzesniewski, Pieróg, Butkiewicz, Wójcik, Dobejko i Marzalek.

Spółród pracowników administracyjnych otrzymali nagrody m. in. ob. oc. Boczkowski, Zaczek, Wysocki, Rutkowska i in. Wyróżnionymi sportowcami są: Ziotek, Karwał, Olszewski, Czopek, Popławski i inni. Wreszcie nagrody i dyplomy za pracę nad krzewieniem życia kulturalnego otrzymali m. in.: Butkiewicz, Wrzesniewski, Jakubiak, Śliwinski i inni.

Pod koniec części oficjalnej inż. Banasik odczytał meldunki o realizacji zobowiązań podjętych na cześć Prezydenta Bieruty i święta 1 Maja. W przerwie, przed częścią artystyczną, w której wzięło udział ostatnio powstały chór akademicki odbyła się zbiórka na pomoc sanitarną dla Korei.

Kor. Kl. Król.

W polskich zakładach zbożowych urządzono akademię w nowoostawie świętą. Zbiórka 1-majowa przyniosła ponad 120 zł. na fundusz pomocy sanitarnej dla ofiar wojny bakteriologicznej w Korei.

Kor. I. Wilkin.

W ekspozycje Domu Książki w Olsztynie na akademii przybyli także pracownicy centrali handlowej przemysłu papirniczego. Z meldunku złożonego w czasie akademii wynika, że załoga ekspozycji zaoszczędziła celem uczczenia święta 1 Maja ponad 25 tys. zł. Przetwarzają w tej

akcji księgarze nr. 37 Bartoszyce, Nr 30 Morąg i Nr 2 Olsztyn. W części artystycznej wystąpiły zespoły woj. domu kultury, chór szkoły nr 4 i aktorzy teatru im. St. Jaracza.

Kor. M. Piechocka.

Ze wszystkich powiatów nadchodzi dalsze meldunki o uroczystym przebiegu akademii 1-majowych, urządzonych w spółdzielniach produkcyjnych, PGR i gminach. Na akademiach w spółdzielniach produkcyjnych pow. górskiego wzięło

udział ok. 2 tys. spółdzielców i chłopów z sąsiednich gromad. Po oficjalnych przemówieniach odbyły się występy artystyczne zespołów szkolnych. W pow. ostródzkim odbyło się dotychczas w gminach i PGR 15 akademii. Przebieg ich był bardzo uroczysty. Zebrani chłopcy wznosili okrzyki na cześć Józefa Stalina, Prezydenta Bolesława Bieruty, bohaterów koreańskich i ochotników chińskich oraz sojuszu robotniczo-chłopskiego. W akademiach wzięło udział ponad 6 tys. osób oraz 15 zespołów artystycznych.

Zasłużona nagroda



Jak już donosiliśmy, załoga budowy Nr. 111 w Olsztynie zdobyła sztandar przedchodni najlepszej załogi budowlanej w kraju. Nagrodę tę przejęli nasi budowlani z rąk dotychczasowych przodowników — budowniczych Żerania. Stosownie do posiadanych przez nas „zakulisowych” informacji przodująca załoga ma zamiar zdobyć sztandar przedchodni na własność. (Foto Gawel).

Realizacja zobowiązań pierwszomajowych przyspiesza wiosenną kampanię siewną

(II) Ze wszystkich powiatów woj. olsztyńskiego nadchodzą meldunki o pomyślnym przebiegu wiosennej kampanii siewnej. Gospodarstwa chłopskie wykonały dotychczas siewy wszystkich zbóż kłosowych w 34 proc. W pow. ostródzkim zakończyły siewy zbóż kłosowych wszystkie spółdzielnie produkcyjne na 5 dni przed terminem, realizując w ten sposób podjęte zobowiązanie dla uczczenia święta klasy robotniczej — 1 Maja.

Spółdzielnie produkcyjne pow. górskiego dotychczas wykonały 97 proc. planu wiosennego. Kampania siewna w spódz. prod. tego powiatu zostanie zakończona na 4 dni przed terminem, a więc, zgodnie z podjętymi zobowiązaniami. Gospodarstwa chłopskie obsiały już 65,7 proc. areału uprawowego zbożami kłosowymi oraz 41,2 proc. roślinami okopowymi.

W pow. działkowskim zakończyli całkowicie siewy zbóż kłosowych i roślin motylkowych chłopcy gmin: Lidzbark, Klepin, Zabin i Ilowa oraz 48 innych gromad. Prace siewne ukończono również w 6 spółdzielniach produkcyjnych i 17 gospodarstwach rolnych PGR. W gospodarstwach chłopskich pow. działkowskiego od czuwa się dotkliwy brak sztucznych nawozów saletrzanych, co w pewnym stopniu hamuje prace polowe.

Sprawnie rozwijają się wiosenne roboty polowe w pow. piskim. W PGR kampania siewna jest już na ukończeniu. Przetwarzają załogi, gdzie dzięki podjętym zobowiązaniom produkcyjnym siewy zbóż kłosowych wykonano w 100 proc. Takimi samymi wynikami pochwalić się mogą piskie spółdzielnie produkcyjne.

Wszystkie spółdz. prod. w pow. ostródzkim zakończyły już siewy zbóż kłosowych. Nowoorganizowana spółdzielnia produkcyjna w Łukce także przystąpiła do

Feliks Jarosz i Stanisław Trzciałkowski. Został on ukarany przez sąd po 6 miesięcy więzienia.

Słabo także pracuje GS w Szylaku. Kierownik działu sprzedaży oświadczył, że siewy zbóż kłosowych nie ma zwolnienia na zboża siewne. Na skutek interwencji w PZGS w Ostródzie okazało się, że GS w Szylaku otrzymała zwolnienie na piśmie już dawno, lecz sprawę tę opóźniała przez swoje ospałość.

W PGR siewy przebiegają dobrze. Przoduje majątek stacji selekcji roślin, przy czym wyróżnia się w pracy fernal ob. Jan Rogus. Najgorzej przedstawia się praca w PGR Ostrowin należący do zespołu Kraplewo. Zespół ten za mało interesował się przygotowaniem do wiosennej akcji siewnej. Nie poszukiwano pomp i obecnie cztery lub więcej koni musi wozić wodę w beczkach przez cały dzień dla ludzi i inwentarza. A mogłoby one dziennie zbronić 12 ha ziemi.

W spółdzielniach produkcyjnych siew przebiega pomyślnie. Jako pierwszą siewy kłosowe zakończyła spółdzielnia Platyny.

Kor. Z.J.

Przetwarzający spółdzielcy powiatu pasłęckiego wzorem dla rolników całego społeczeństwa

W pow. pasłęckim czynnych jest 7 spółdzielni produkcyjnych. Z roku na rok podnoszą one produkcję i stopień organizacyjności, rozwijają hodowlę i rozbudowują się. Jest to zasługa przodujących spółdzielców, nie szczędzących sił i czasu, dla rozwoju kolektywnych gospodarstw.

Takim przodownikiem jest Jan Andrzejczak ze spółdzielni w Awajkach, który obrządza 14 koni i samorzutnie pomaga w innych pracach. Wypracował on w okresie od 1 listopada do końca ub. r. 223 dniówki robocze. Michał Dmirk z tejże spółdzielni wypracował w brigadzie polowej 204 dniówki robocze, a Izabela Dymowska, członek jednej z rodzin przekroczyła poważnie ilość pracownic.

W spółdzielni Kronin wyróżniają się Stanisław Marchwał z brigady polowej, który wypracował 380 dniówek, Józef Woronowicz z tejże brigady (200 dniówek) oraz Bronisław Gdyl, który niestrudzenie pracuje nad dalszym uświadomieniem spół

dzielców. W spółdzielni prod. Rychliki przodują: Józef Wiśniewski — stajenny, który mimo sędziwego wieku obrządza 15 koni, Franciszek Koszkie, Władysław Zasada, Stanisław Duszczyk i inni budownicowie swych młodych spółdzielni. W Elsmontach wyróżniają się szczególnie Stanisław Jedut i Stanisław Ochniak, a w Młynarskiej Woli — Piotr Rusiecki i Zenon Iwaszkiewicz, którzy wyróżnili się szczególnie podczas akcji żniwno-omiotowej.

Popularność spółdzielców produkcyjnych w pow. pasłęckim wzrasta z miesiąca na miesiąc. W pierwszym kwartale br. powstały tu komitety założycielskie w gromadach: Rogów, Pyszkowo, Dońnica i Gładysz. Powstanie nowych spółdzielni produkcyjnych w tych gromadach jest kwestią najbliższego czasu.

(Na podstawie korespondencji z Pasłęki).

stałego czytelnictwa, o pobudzenie zainteresowania robotników, chłopów i inteligencji pracującej podstawowymi sprawami życia kolektywnego w najszerszym słowa tego znaczeniu.

Tematyka zaplanowanych na okres „Dni” które potrwać od 4 do 18 bm., odczytów, pogadek i wystaw, imprez artystycznych, wieczorów dyskusyjnych itd. obejmuje szeroki krąg zagadnień, które nie sposób tu wyczerpać nawet w najogólniejszym zarysach.

Na wykonanie tego wielkiego programu złoży się praca kilku tysięcy ludzi. Do chwili obecnej zgłosiło swój akces w charakterze prelegentów 871 nauczycieli i ponad tysiąc osób spośród inteligencji pracującej. Ich słowa rozbrzmiewać będą w upatrzonych z góry 1.700 punktach naszego województwa.

Szeroki udział w akcji weźmie również młodzież szkół podstawowych, licealnych i zawodowych oraz studenci WSR. Zadaniem młodzieży szkolnej będzie przede wszystkim obojętność na sprzedaż książek. Szkoły podjęły już zobowiązania doprowadzenia książek do każdej wsi i do każdej zagrody. CRS poprzez swoje spółdziel

Uwaga posiadaczy bonów mięs o-tuszczeniowych

Wydz. handlu prez. MRN podaje do wiadomości, że bony mięsno-tuszczeniowe na m-c maj zawierają kupony ważne na 5 tygodni. Wobec tego pierwszą partię mięsa i tuszów należy pobrać w bieżącym tygodniu t. zn. przed 4 bm.

Już 16.555 ha

złukwidowanych odłogów

(II) Do 26 ub. m. zlikwidowano w całym woj. olsztyńskim 16.555 ha odłogów, a na obszarze 7.188 ha wykonano siewy zbóż kłosowych i mieszanek strączkowych. W likwidacji odłogów przodują wyraźnie chłopcy pow. braniejskiego.

Zaorano tam i zasiano ogółem 2.151 ha nie uprawianej przez lata ziemi. Na drugim z kolei miejscu znajdują się chłopcy pow. szczecińskiego, gdzie zagospodarowano 1.938 ha odłogów. W pow. kętrzyńskim zaorano i obsiano 1.708 ha, w lidzbarskim 1.492 ha, a w morąskim — 1.216 ha. Największą ilość, bo aż 1.038 ha odłogów obsiano dotychczas w pow. kętrzyńskim.

Najbardziej aktywną likwidacji i zagospodarowywania odłogów przebiega w powiatach: wegorzewskim, reszelskim, nidzickim i szczecińskim.

Zespół rybacki Ilawa najlepszy w kraju

(II) Wincenty Wasicki, Alfons Lepek i Stanisław Werzyński rybacy zespołu rybackiego „Ilawa” zdobyli w pierwszym kwartale br. tytuły przodowników pracy. Pierwszy z nich osiągnął 127 proc., drugi 121, a trzeci 117 proc.

Dzięki bojowej postawie wszystkich grup rybackich zespół ilawski zdobył pierwsze miejsce w kraju we współzawodnictwie między 60 zespołami o wyniki produkcyjne, wykonanie planu odłowów ryby pełnowartościowej i oszczędności sprzętu rybackiego.

— Zwycięstwo nasze — mówi dyrektor zespołu Bogumił Ligocki — nie jest dziełem przypadku. Załoga pracowała ofiarnie i z niezwykłym zapalem, bo wiedziała, że na owoc

jej pracy czekają robotnicy całego kraju.

W niewielkiej świetlicy zespołu w Ilawie odbywa się właśnie uroczysta akademii 1-majowa, połączona ją z odprawą załogi, ponieważ rybacy muszą dowiedzieć się o odniesionym w skali ogólnokrajowej sukcesie.

Bezpośrednio po referacie politycznym przedstawiciel Zw. Zaw. Prac. Roln. z Olsztyna przekazał załogę dyplom uznania zarządu głównego za zwycięskie przedterminowe i z dużą nadwyżką wykonanie rocznego planu odłowów pełnowartościowej ryby. Wkrótce potem padają nazwiska premiowanych rybaków. A więc Wincenty Wasicki rybak liniowy, Tadeusz Reszewicz, Jadwiga Sędzicka, kobieta-rybak dorównująca w pracy swoim kolegom i starym wygóm jeziorowym, Alfons Lepek, Fryo Rodzinowski i wielu, wielu innych. Odnaczonego wita ją serdeczne owacje ich towarzyszy pracy.

Ogółem rozdzielono wśród rybaków 60 tys. zł. nagrody przyznanej przez zarząd główny Zw. Zaw. Prac. Roln. za odniesione zwycięstwo we współzawodnictwie oraz 3.200 zł. z funduszu własnego zespołu. Ponadto załoga zespołu otrzymała 4 tys. zł. premii przeznaczonej na urządzenie świetlicy, a więc na zakup adaptera, mebli, biblioteki itp.

Do rozdania nagród odczytano meldunek o zrealizowaniu podjętych celem uczczenia święta klasy robotniczej 1 Maja zobowiązań produkcyjnych.

Załoga zameldowała więc, że plan produkcji trzyny wykonała w 550 procentach. Ponadto wyhodowano w zespole 200 litrów ikry szczeniaka oraz zmontowano 4 żaki skrzynkowe. Zobowiązania te przyniosły Państwu 113.400 zł. oszczędności.

Ogłoszenia drobne

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163.

CO GDZIE?

CZWARTEK 1 MAJA
Teatr im. Jaracza — w Olsztynie — „Pałac w zauku”, godz. 16 i 20.

KINA
Awangarda — „Było to w maju”, prod. czeskiej, godz. 17 i 19.30
Odrodzenie — „Gromada”, prod. polskiej, godz. 17.30 i 20
Polonia — „Wielka siła”, prod. radz., godz. 17 i 19.30

Apteka dyżurna — Społeczna nr 37, ul. Partyzantów 30
Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 22-22, 33-33**

PIĄTEK 2 MAJA
Teatr im. Jaracza — w Olsztynie — dziś i jutro: „Pałac w zauku”, godz. 19.30

KINA
Awangarda — dziś i jutro — „Awantura na wsi”, prod. czeskiej, godz. 17 i 19.30
Odrodzenie — dziś i jutro: „Gromada”, prod. polskiej, godz. 17.30 i 20
Polonia — dziś i jutro — „Rodzina Armatonowich”, prod. radz., godz. 17 i 19.30

Apteka dyżurna — Społeczna nr 37, ul. Partyzantów 30
Pogotowie ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 22-22, 33-33**

Druk. RSW „PRASA” — Szalskowska 3/5 3-B-17536

Powiatowe wyścigi kolarskie wzbudziły duże zainteresowanie

W ub. niedzielę w Nowym Mście nastąpiło uroczyste otwarcie sezonu lekkoatletycznego, na które złożyło się szereg ciekawych i emocjonujących imprez sportowych. Jednocześnie z otwarciem sezonu lekkoatletycznego rozegrane zostały powiatowe wyścigi kolarskie „wyścigi pokoju”. Pod kreślić należy dzielną postawę starszych, 84 zawodników, którzy wystartowali, ukończyli bieg.

Podczas zawodów kolarskich zorganizowano sztafety 10x100 m, w których startowało 50 zawodników i zawodników. Po imprezach lokalnych rozegrano trójczkę siałkówek „Spójnia” Olsztyn — „Spójnia” Ostróda — „Spójnia” Nr 299 przy PZGS Nowe Miasto w konkurencji żeńskiej i męskiej. Zwycięstwo odnieśli goście z Olsztyna. Kobiety wygrały z Ostródą 2:0 i Nowym Miastem 2:0, mężczyźni z Ostródą 3:1 i N. Miastem 3:0. Wzorowo zorganizowaną imprezę zakończyła uroczysta akademii, która odbyła się w świetlicy PZGS przy współudziale przedstawicieli partii i czynników społecznych, na której obrazowana została praca kolarstwa sportowego Nr 299, po czym nastąpiło wręczenie odznak SPO (koło

wykonało plan w 106 proc.) i legitymacji sportowych klasyfikacyjnych.

Po wręczeniu odznak podsumowano zobowiązania sportowców PZGS powiatowe w 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bieruty. Przez wykonanie zobowiązań sportowcy dali przykład zrozumienia przodownictwa zarówno w sporcie jak i w pracy zawodowej.

Kor. Laski

A oto dalsze meldunki z kolarskich powiatowych „wyścigów pokoju”.

W Ostródzie do wyścigu zgłosiło się 98 osób, startowało zaś 76. w tym 20 kobiet oraz 15 członków LZS. W wyścigu na 25 km zwyciężył indywidualnie Stanisław Trojan z Kąkolewa, uzyskując czas 48.08 m. II miejsce zajął Węclawski („Stal”) 50.14 m, III — Duda (LZS Szylak) 52.42 m. Zespołowo wygrał SKS szkoły zawodowej — 85 pkt., II miejsce zdobył SKS liceum pedagogicznego 16 pkt. i III miejsce ZS „Kolejarz” 8 pkt. Na 10 km indywidualnie zwyciężyli: Stępiak (szk. zaw.) 20.14 m, II Szymański („Stal”) 20.15 m i III Rosiak (LZS Łukta) 20.16 m. Na 6 km zwyciężyli: I m. Kuciń-

ski (Szk. Zaw.), 13.30, II Sawicka (Lc. ped.) 15 m i III Kaszkiewicz 15 m.

Wyścig kolarski wzbudził żywe zainteresowanie, dowodem czego jest, że przylągało mu się około 5 tys. widzów. Społeczeństwo Ostródy ufundowało dla najlepszych zespołów i zawodników indywidualnych 19 nagród.

W tymże dniu odbył się także raid motocyklowy na trasie 60 km Ostróda — Olsztyn — Ostróda, w którym udział brało 12 motocyklistów. Motocykliści przewieźli przedchodni proporczyk z Olsztyna do Ostródy.

Kor. J.

W Pasłęku startowało ponad 300 kolarzy na rowerach turystycznych w różnych kategoriach. Zwycięzcy otrzymali nagrody i dyplomy.

Kor. rom.

Na starcie pow. wyścigu pokoju w Morągu stanęło 33 zawodników. Wygrała drużyna „Włókna” z Załawy, która stawiała się w kompletnym składzie oraz zdobyła pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej i dwa pierwsze miejsca w biegu na 25 i 50 km. Widzów na starcie ok. 300.

Kor. J.J. z Morąga

KSIĄŻKI NOWEGO CZYTELNIA (dla absolwentów kursów dla analfabetów)			
Maria Konopnicka Z ŁAK I POL	str 45	*	21 3-
Jerzy Piłkowski PŁOMIEN NIEUSTAJĄCY	str 171	*	21 5-
„CZYTELNIA” k 10258-1			